

K O C K

Już w połowie XV wieku Kock jest miastem (1437 r.). Stanowił wówczas z przyległymi ziemiami, i wsiami własność biskupów płockich. Za jednego z nich, Erazma Ciołka, w roku 1512, król Zygmunt I-szy wymienił te dobra, dając w zamian Raciąż z przyległościami. A w 1522 r. darował dobra Kockie Mikołajowi Firlejowi. Wtedy srebrowano tu zamek.

Dziś trudno określić

Właściciel, to przebudowane mury starego zamku. Umieszczenie jej na zboczu, wielopiętrowa ściana opadająca aż do dawnej łąki i potężne skarpy na wschodzie wskazywałyby na to. Po Firlejach przechodzi Kock do Stanisława Żubskiego, pochodzącego w Kurowie, którego żona wystawiła wspaniały pałac w sąsiedztwie kościoła w roku 1597.

Potem Kock jest własnością Jana hrabiego na Piaskowej Skale Wielopolskiego, ożenionego z Marią d'Arquen, siostrą królowej Marii Kazimierzy, „Marysienki” Sobieskiej. W połowie XVIII wieku włada nim Anna z Sapiechów Jabłonowska. Można przy puszczać, że zręby dzisiejszego pałacu pochodzą z czasów Wielopolskich, gdy piękne ogrody założyła księżna Anna. Były to czasy wielkiego splendoru dla Kocka: bawił tu parokrotnie Stanisław August oraz w listopadzie 1782 r. przejazdem — późniejszy car Paweł I, wracający wówczas z podróży po Europie, jak hr. du Nord. Moż na dziś tylko w wyobraźni odtworzyć sobie owe poszóstne karoce, bryki z bazezami i konną eskortę, tłumnie za jeżdżące po moście na dziedziniec zamkowy.

Za pani Jabłonowskiej powstał w Kocku, obok parku, kościół w 1779 roku kosekrowany w 1805 r., był restaurowany w 1831 r. i rozbudowany przy końcu XIX wieku. Kościół z klasycznym frontem o 6-ciu, kolumnach, z dwiema dzwoniczkami, jako niskie pawilonki w narożnikach dziedzińca kościelnego, ze szczytem schodkowym, przynominającym Bernardynów Warszawskich, za niski do powierzchni rynku. Wnętrze świątyni miało charakter sali balowej. Ściany z podwójnymi pilastrami między oknami, sufit płaski. Po ostatniej rozbudowie kościół został wydłużony i miało się wrażenie, że wielka płaszczyzna sufitu ugina się nad głowami i przytłacza. Spalony w czasie ostatniej wojny uzyskał teraz beczkowe sklepienie, co ogromnie powiększyło wnętrze.

Przyległa plebania

została przybudowana do tzw. wieży ariańskiej. Kock bowiem posiadał niegdyś kościół drewniany, potem murowany, zamieniony na zbór. Szczątek tego zboru ma kształt dwupiętrowej baszty o pięknym sklepieniu kopułastym z dekoracją stiukową typu lubelskiego, a więc powstał gdzieś na początku 17-go wieku. Dziś to wnętrze jest przedzielone na dwie kondygnacje, przy czym górny pokój ma po rogach kapitele, służące jako konssole i wysokie sklepienie.

Księżna Anna zapisała Kock bratu, Franciszkowi Sapieście, który w szybkim czasie odprzedał go Janowi Meisnerowi, bankierowi warszawskiemu. Za jego córką dobra przechodzą do barona d'Austett, a potem w 1862 r.

drogą spadku do Edwarda i Emilii Fenschaw, siostrzeńców pani d'Austett. Wreszcie w 1869 r. nabywa Kock Adam Zółtowski.

W 1548 r. Kock był spalony i zrabowany po zabiciu go przez Chmielnickiego. Zgadzają się, że po tej klęsce odbudowano zamek w nowym rozplanowaniu. Czy akuratnie wtedy powstał taras od stawów, oparty na kilku nyzach kuliście sklepionych? — być może. W każdym razie dzisiejszy korpus główny pałacu nosi wybitne cechy tzw. stylu Króles-wa Kongresowego. Jeśli więc data 1832 jest ścisła, to powtórzono tu „modę” z 1925 r. a może jest to rok ukończenia przebudowy, niewątpliwie przerwanej czasu powstania listopadowego.

Przez dziedziniec gospodarczy, dawny majdan obronnego zamku, ze starymi drzewami, przejeżdżamy po pięk-

nym moście nad suchą dziś fosą. Otacza ona z trzech stron pagór zamkowy, z czwartej wypiesiony tarasem nad poziom łąk.

Dwie oficyny z których wschodnia niewątpliwie starsza o około wiek odmiennych szczegółach dekoracji ścian niż zachodnia zapewne 18-letniego wiek, upodobniona do pierwszej wykresem i rozmieszczeniem otworów okiennych, o jednakowych dachach, — oplecione pnączami, łączą się ażurowymi krużgankami, zataczającymi ćwierć łuki, z głównym korpusem. Cały kompleks posiada parter i piętro. Cztery wtopione kolumny stanowią portyk. Od południa płaska elewacja ma za jedyną ozdobę żelazny balkon na słupach, z eoki. Rozciąga się tu długi taras z balustradą. Fasady surowe i proste o pięknych proporcjach okien stwarzają ogromnie

harmonijną i powinną całość. Wielki taras na śróbu dziedzińca do pełni nieprezencyjnej, ale ma statyczną całość.

Pałac wewnątrz jest całkowicie pozbawiony ozdób architektonicznych. Poza klatką schodową i kilku kominkami; nie ma tam żadnych sztuków, ozdób czy gzymsów. Była to epoka (ok. 1825 r.), gdy głównym akcentem zdobniczym wewnątrz były materiały: obicia ścian, kobierce, meble, obrazy, brązowe fajki i lustra w złotych ramach. Pewnót do ozdób architektonicznych mamy znów około 1835 r. jako neogotyckie późnromantyczne wybrki (jedne z sal białego parku radziwiłłowskiego w Lublinie na Placu Litewskim) oraz w 1840 r. i później, wzorowany na sztuce klasycystycznej, musiał więc posiadać takie właśnie przyozdobienie.

Pałac Kocki

wnętrz. Zmieniając często właścicieli, zmienił też i wyposażenie komnat. Dziś stoi pusty, ogolcony przez Niemców. Natomiast wielkim walorem Kocka są piękne sady owocowe, stare pojedyncze drzewa strzyżone sznaler. I to jeszcze nie wszystko. Wieniec zatacza tu szeroki łuk, tworząc ogromne rozlewisko, wykorzystane jako stawy rybne. Na kilku kilometrach kwadratowych lenia i błyska lustra stawów, ujętych w ramy wąskich grobli, często zadrzewionych. W dalekiej perspektywie ma aczejże wysoki, przecięwłgły brzeg Wierza. Ograniczoną nizinę, otwartą ku południowi, ograniczają od zachodu, podchodzące do krańców parku, strzeme i dość wysokie wzniesienia pokryte wawozami. Przed kilkudziesięciu laty brzegi te zostały zadrzewione olchami i świerkami, co podwyższyło linię brzegu, stwarzając wspaniałą, ciemnozieloną granicę wód z piękną aleją nadwodną i szeregiem dróg, blednących pod górę. Na przestrzeni kilku kilometrów wyrósł na wzgórzach i w wozach las, zwany „Szwajcaria kocka”. Poza nie, już przez pola, biegnie kilka wspaniałych alei lipowych, natwidoczniej zasnuczających przez kilkuset laty jakies granice. Widok z pałacu na stawy i wzgórze, a ze wzgórze na park i pałac jest bardzo piękny.

Szkoda, że położenie tego zakątka, zbyt odległe od drugorzędnych arterii kolejowych i większych centrów jak Łuków czy Radzyn, nie pozwala na należyte wykorzystanie pałacu i parku na jakąś uczelnie.

Kock słynny jest jako miejsce urodzenia Berka Joselewicza, wielkiego patrioty i dzielnego żołnierza.

Int. Arch. Zygmunt Knotha
Konservator

LITERATURA:

Słownik Geograficzny, Warszawa 1880.
Wielka Encyklopedia Powszechna Dostrowna, Warszawa 1881.